

Z PODWÓRKA NA OLIMPIADĘ. PRZEZ ZABAWĘ DO SZTUKI ŻYCIA

Boisko sportowe jest rodzajem szkoły, w której wychowanie powinno odbywać się przez rozwój, a rozwój powinien odbywać się przez radość. Sport jest praktyczną antropologią potwierdzającą się w działaniu. Wyraża naturalne piękno ruchu i moralną siłę. Jest też miejscem samowiedzy społecznej zdobywanej w zabawach i grach, innej od tej osiągananej w działaniu na rzecz powiązań między jednostkowym światem człowieka a rzeczywistością podporządkowaną ludzkim wspólnotom. Każdy człowiek wyposażony jest w niepowtarzalną osobowość, która na boisku sportowym związana jest z wysiłkiem samopoznania i samorealizacji.

Sport jest wytworem antycznej kultury greckiej i jej ekspansji na inne obszary i kontynenty. Jest przesiąknięty filozofią antyku łączącą biologię i kulturę. Kieruje uwagę człowieka na samego siebie. Tworzy siebie i świat podług kryteriów piękna i dobra, i dopiero w tym świecie odnajduje prawdziwy sens życia. Gimnazjon był takim miejscem, gdzie człowiek w swym rozwoju społecznym nie poprzestaje na tym, co obiektywne, zakorzenione w jego naturze, lecz stawia sobie za cel ideał jako dążenie do doskonałości duchowej, obejmującej wartości symboliczne o doniosłym znaczeniu indywidualnym i uznawane przez innych. Sport pozwalał na przeżycie uczuć braterstwa, wspólnoty, uczestnictwa, które trudno było osiągnąć w kulturze traktującej relacje międzyludzkie w sposób instrumentalny.

Droga sportu prowadziła bezpośrednio od człowieka do człowieka. Boisko było przykładem ciągłości i trwałości tego związku. Ruch i zabawa, jako wprowadzenie i praktykowanie życia polegającego na samorozwoju i rywalizacji, są pełne znaczeń. Pobudzają do odczuć i działań, dają wiele do myślenia tym, którzy do szkoły sportu chodzą z dobrej woli i ciekawości. Podczas zajęć przebiegających w bezpośredniej bliskości natury ujawnia swoją prężność duchowy rozwój człowieka dążącego do rekordów, najpierw na miarę własną, później w środowisku lokalnym i następnie w skali olimpijskiej na szczytach wyznaczonych przez naturę i podług stopnia trudności dostępnego dla mistrzów. Trening sportowy uczy respektowania praw natury, by była tym, czym jest. Staje się to szczególnie

ważne w zastosowaniu z techniką, która rozciąga władzę człowieka nad środowiskiem przyrodniczym.

Sport jest ruchem bezpośrednim od natury do kultury. Stanowi przykład „solidarności” ekologicznej prowadzącej do rozwoju człowieka przejętego troską o przyrodę. Jest wreszcie przykładem roli społecznej człowieka jako realnego gospodarza przyrody. Przejściem wyznaczonym przez naukę od ewolucji naturalnej do twórczych zmian w kulturze, której awangardę stanowią najlepsi z najlepszych. Sport jest ciągłym tworzeniem młodego świata przekazywanego w sztafecie pokoleń, z takim niezmiennym historycznym nastawieniem, aby nie przechytrzyć natury. Odnajdujemy w sobie naturę i budujemy wokół własny świat. Nie chodzi tu o zawłaszczenie natury, lecz pojednanie z nią. „Zastępując antagonizmy przez sprzeczności i klasy przez wspólnotę – pisze Janusz Kuczyński – tworzymy społeczne przesłanki przejrzystości, jasności. Jesteśmy na drodze nie tylko ku olimpijskiej jasności i naturze, ale też ku jeszcze bardziej pierwotnej, antycznej przejrzystości bytu: my go wszak ustanawiamy, byt gry, sportu”¹.

W rozważaniach o sporcie powraca wciąż pytanie o etyczne postępowanie człowieka, źródła jego moralnej samoedukacji. Na boisku sportowym następuje przeciwstawienie się moralności jako zobowiązania wobec samego siebie (na podwórku, poza szkołą) oraz moralności charakterystycznej dla społeczeństwa otwartego (na stadionie, w teatrze olimpijskim, w świecie globalnym). Nabiera znaczenia postulat kształcenia człowieka otwartego na samego siebie i na sprawy innych ludzi. Człowieka o pogłębionej wrażliwości moralnej i stanowczego w obronie własnej godności. Życie jest powołaniem, a nie utrwalonym nawykiem. Drogę życiową człowieka świadomego samego siebie określa intuicyjnie poczucie dobra, które nie wynika z zewnętrznego otoczenia, lecz wymaga pobudzenia własnego sumienia.

Boisko sportowe jest przykładem szkoły, w której edukacja wymaga przezwyciężenia napięcia między indywidualną aktywnością podmiotu a oczekiwaniami zespołu jako wspólnoty. Należy zaczynać taką edukację na podwórku, od tworzenia „szkoły sąsiedzkiej” obejmującej ewolucję wartości w trzech powiązanych ze sobą zakresach: bezpośredniego tworzenia tożsamości osobowej, w działaniu na rzecz wzajemnych powiązań między jednostkowym losem człowieka a światem społecznym. W takim szerokim ujęciu zaciera się tradycyjne pojęcie stadionu jako „teatru”, a na to miejsce wchodzi pojęcie „widowni” – okna otwartego na świat. W pierwszym przypadku zmagania zawodników można porównać do pojedynku (rycerskiego), który jest – jakby nie patrzeć – swoistym „aktem przemocy” mającym na celu zmuszenie przeciwnika do spełnienia cudzej

¹ J. Kuczyński (1985), Sport jako tworzenie młodego człowieka i młodej społeczności, *Kultura i Społeczeństwo*, t. XXIX, nr 2, s. 157.

woli. Walka ma wprawdzie charakter pokojowy i przebiega według ustalonych reguł, jednakże nierówno dzieli przewidziane do zdobycia nagrody. W tym sporze o wartości widzimy piękno sportu jako wysiłku spełniającego się w samym działaniu. Bawić się, odkrywać i potwierdzać siebie w grze o wartości, które poza samą grą niewiele znaczą, świadczy o powołaniu człowieka do zdobywania tego, co piękne – o jego heroicznej postawie kogoś, kto dla jednego wielkiego czynu gotów jest poświęcić długie lecz monotonne życie.

To właśnie żywotność duchowa jest istotą samowychowania. Nasza wola i świadomość splata się w obraz życia, które jako dar odnajdujemy w sobie. Osobowość szuka własnej drogi prowadzącej do człowieczeństwa. W swojej kanonicznej postaci „wychowanie dla przyszłości” znajduje naturalne warunki realizacji na boisku sportowym, gdzie ustawiczna edukacja przebiega między indywidualnym światem człowieka a społecznym uniwersum, symbolizowanym przez globalną wioskę olimpijską. Najlepiej ilustruje ten kierunek program wychowania dla pokoju, który łączy diagnozę rozwoju świata z odpowiedzialnością człowieka za własne czyny. Wychowanie dla pokoju to praktyczne przygotowanie ludzi do współdziałania i wzajemnej pomocy, opartej na poszanowaniu różnorodności i inności kulturowej i politycznej. Postawę taką zdobywa się w szkole sportu, która wychodzi od tożsamości narodowej, wzmacnia tożsamość regionalną, w naszym przypadku europejską. Przede wszystkim jednak nabiera znaczenia tożsamość uniwersalna, obejmująca kondycję człowieka ponad narodowymi i regionalnymi różnicowaniami. Szczególnie ważna staje się wspólna odpowiedzialność za przestrzeń wartości określających społeczne i polityczne wymiary olimpizmu jako duchowego testamentu pozostawionego przez antycznych Greków i wskrzeszonego w nowożytnym świecie.

Różnymi drogami dochodził olimpizm do dzisiejszego stanu. Wielokrotnie słyszymy o kłopotach współczesnego człowieka z uprawnionym i wywalczonym darem wolności. Na dalszym miejscu znalazły się kłopotliwa wartość wolności i równości oraz wspólnotowe znaczenie braterstwa. Trzeba jednak wciąż pamiętać, że sprzeczności między wolnością i równością, tak charakterystyczne dla przebiegu walki sportowej, łagodzi głębokie poczucie braterstwa, które sprawia, że walka jako gra nie zmienia się w wojnę, lecz wypełnia na wolnym rynku wartości „lukę edukacyjną” Współczynnik humanistyczny nadaje obiektywnym działaniom podmiotowy wymiar. Sport znajduje swoje najpełniejsze potwierdzenie w duchowym rozwoju człowieka.

Edukacja eksponuje dzisiaj przede wszystkim instrumentalny, pragmatyczno-zawodowy profil kształcenia. Szkoły i uczelnie świadczą „usługi edukacyjne” i w coraz większym stopniu stają się instytucjami produkcyjnymi, zaniedbując swoje podstawowe zobowiązania kulturotwórcze.

Orientowanie się na „materialny wzrost” i dążenie do „społecznego rozwoju zrównoważonego” jest faktem oczywistym. Pojawia się jednak opinia o utracie „duszy” przez współczesne instytucje edukacyjne i przez głoszone w nich treści. Posuwając się głębiej, można postawić pytanie o to, „kim jest człowiek” we własnych oczach i jakie jest jego nastawienie do innych. Problematyka jakości człowieka intelektualnie bliska jest pedagogice boiska opartej na projekcie samodzielnego i autonomicznego rozwoju osobowego, eksponowania tego, co niepowtarzalne i wyjątkowe. Tworzenie siebie przez samego siebie polega na kierowaniu własnym działaniem i poszukiwaniu indywidualnych dróg edukacyjnych jako przeciwwagi dla edukacji ujednoczonej instytucjonalnie i nastawionej na skuteczność dydaktyczną, zamiast harmonizowania oddziaływań „zewnętrznych” z ciągłym pobudzaniem ludzkiego wnętrza, rozwijaniem osobowości integralnej i wysokiej kultury uczuć.

Stadion sportowy jest miejscem przeznaczonym pod uprawę ucywilizowanej gry. Dynamizm, energia, zdolności do walki i rywalizacja są tu nie tylko akceptowane, ale i pobudzane i dodatkowo nagradzane. Poza stadionem te same dążenia i zachowania byłyby piętnowane. Nawet prymitywna agresja poddaje się tutaj modyfikującym wpływom kultury. To sport sprawia, że okazywanie nagiego instynktu walki nie obraca się przeciwko człowiekowi, ale staje się okazją do łagodzenia jej skutków i przemiany agresji w waleczność jako istotną cechę osobowości. Mówimy wtedy o dzielności moralnej.

Jeżeli walka sportowa przebiega w takim duchu, że przeciwnicy są sobie równi, a pojedynek prowadzony jest w godziwy sposób, wtedy to, co człowiecze, przemienia się w to, co ludzkie. Tożsamość indywidualna samookreśla się w dialektycznym doświadczeniu wspólnotowym. Prócz okazji do osiągnięcia celu autotelicznego skierowanego na poprawę jakości życia wewnętrznego, sport jest też instrumentem przekształcania i porządkowania rzeczywistości obiektywnej. Wnosi do środowiska społecznego racjonalność i porządek aksjologiczny. Doświadczenie sportowe uczy, jak należy zachować podmiotową wolność, nie tylko w tym, co poszczególne i przypadkowe, wynikające z losowego przebiegu samej gry, ale także tego, jak stosować równe miary w ocenie i przeżywaniu wartości etycznych. Aktem dojrzenia w sporcie jest „stawanie się człowiekiem”, ono prowadzi od młodego świata symbolizowanego przez mitycznego Ikara, do refleksji filozoficznej jako formy zbiorowego wysiłku i obecności człowieka w świecie rzeczywistym. Sport wywiedziony z zabawy przybiera postać gry, która przemienia się w duchową obiektywną rzeczywistość jako formę sztuki życia².

² Z. Bauman (2008), *Sztuka życia*, Kraków.

Spółeczna rola zabawy objawia się poprzez własną aktywność człowieka w świecie przyrody. Potrzeba podróŜowania i wędrowania w przestrzeni i w czasie jest zarazem poszukiwaniem i odkrywaniem własnych granic wyznaczanych przez naturę, w tym także odkrywaniem siebie w sobie w trakcie współpracy z innymi lub w walce, kiedy są zagrożone wartości indywidualne oraz wspólnotowe. Może to być także rodzaj walki na niby, kiedy ujawniają się ważne dla rozwoju człowieka cechy charakteru.

Sport jest sposobem odmładzania wewnętrznej aktywności przytłumionej naporem zewnętrznych okoliczności i ujściem dla instynktu „walki o byt”, przeniesionego z biologii do „naturalnego” środowiska człowieka. Podczas gry młodzieŜ uświadamia sobie znaczenie i sens obowiązków społecznych. Pedagogika sportowa jest oparta na szacunku do samego siebie jako osoby, dobrowolnie przystępującej do gry, oraz szacunku przeniesionego na przeciwnika, który dąŜy do osiągnięcia tego samego celu. Ujawniona w grze waleczność, konfrontacja i prowadzenie sporów, mają przede wszystkim edukacyjny charakter. Sprzeczności występują w ramach gry i mają wymiar duchowy. Dialektyka walki sportowej widziana przez pryzmat konfliktu interesów nabiera znaczenia przez to, Ŝe ważniejszy jest udział w niej niŜ zwycięstwo. Udział w grze sportowej obejmuje swym wpływem zawodników i widzów. Jednym i drugim przyświeca zasada *fair play*, nawiązująca do etyki rycerskiej dostosowanej do czasów wojny oraz koncepcji „człowieka słuszenie dumnego” w okresie pokoju (Arystoteles).

Narzuca się pytanie, czy sport współczesny ma odpowiednie instrumenty do tworzenia świata opartego na założeniach filozofii olimpijskiej? Pierre de Coubertin tak odpowiadał na to pytanie: KaŜdemu, kto usiłuje włączyć sport (olimpizm) do naprawiania świata, zarzuca się myślenie utopijne. Widać przecieŜ, Ŝe sport współczesny targany jest sprzecznościami. Przegrywa liczne bitwy z polityką, nie radzi sobie z dopingiem, degradacją moralną, przemocą i agresją, niedostatecznie broni wolności i podmiotowości zawodników, nie tłumi przejawów nienawiści i szowinizmu panoszącego się na widowni. Podważane bywają teŜ wartości uświęcone tradycją, takie jak duma narodowa, przywiązanie do barw klubowych, zagrożone są wartości humanistyczne, wierność samemu sobie, przyjaźń między ludźmi, solidarność olimpijska oraz pokojowy charakter igrzysk olimpijskich jako przykład polityki i współpracy międzynarodowej. Wartości tych naleŜy bronić na drodze uspołecznienia sportu i olimpizmu. Będzie to wiąŜało się z powrotem do źródeł europejskiej kultury, w której występuje integralny związek „procesu wychowania jako procesu społecznego”³. „JeŜeli pedagog chce dąŜyć do doskonałości technicznej w swojej dziedzinie, warunkiem powodzenia tego dąŜe-

³ P. Coubertin (1994), *Przemówienia. Pisma i listy*, Warszawa.

nia jest, aby skierował on najprzód światło obiektywnej ściśle teoretycznej refleksji, nie tylko na wychowanka, lecz i na łączący go z nim związek społeczny i na własną osobowość jako drugie ogniwo w tym związku, oraz wszystkie te wpływy społeczne, którym podlega i on sam, i wychowanek, i związek między nimi, i od których cały przebieg wychowania zależy”⁴.

Do zagadnienia celów wychowania i ich wagi Znaniecki wracał często w swych rozważaniach o „wychowującym społeczeństwie”⁵. Dostrzegał znaczenie indywidualnych zdolności twórczych i podkreślał rolę naturalnych grup społecznych w rozwijaniu osobowości i przebiegu stosunków społecznych. Należy obudzić, rozwinąć i utrwalić w każdej jednostce te dary natury, jakie ona ze sobą przynosi. Na tym podłożu będzie przebiegał rozwój i dojrzewanie społeczne, a zarazem trzeba tworzyć warunki do solidarnej współpracy z innymi dla realizacji ideałów nowoczesnego wychowania. Przykładem jest szkoła, która układa swój program edukacyjny w stałej łączności z rodziną. Myśl tę Znaniecki rozwijał następująco: „Rodzina bowiem będzie się stawała coraz bardziej także instytucją nie tylko wychowującą, ale i kształtującą, rodzina bowiem musi dać dziecku wprowadzenie do języka, dać mu aparat spostrzegania świata i ludzi, pojęcia dobra i zła – zatem musi być do tego przygotowana, wyposażona i musi być za to także nagradzana”⁶.

Drugi problem, równie doniosły i ważny w nowoczesnym wychowaniu, to właściwe dostrzeżenie roli środowiska rówieśniczego jako podstawowej grupy odniesienia w rozpoznaniu i nabywaniu sprawności koniecznych do korzystania z innowacyjnych metod wychowawczych, charakterystycznych dla społeczeństwa ponowoczesnego, opartego na wiedzy i otwartego na zmiany. Ale jednocześnie praktyka pedagogiczna powinna być oparta na wolności i zachowywać umiar w ocenianiu działalności wychowawczej ze względu na pożądane skutki. Szkoła nastawiona na pełny rozwój osobowy uczniów powinna program dydaktyczno-wychowawczy kształtować w drodze samokształcenia, uwzględniać wzory występujące w środowisku rówieśników i instytucjach wpływających na życie pozaszkolne. Dobra szkoła to taka, która nauką potrafi zainteresować samych uczniów, pozostawia dużo miejsca na ich samorządową aktywność, widzi uczniów w rozwoju, a siebie w działaniu skierowanym na rzecz harmonijnego wiązania osiągnięć indywidualnych z oczekiwaniami społecznymi.

Myślenie o przyszłości jako perspektywa edukacyjna nie może zastępować i minimalizować potrzeb wynikających z samego życia, które dzieje się „tu i teraz” i nie znosi odkładania na potem tego, co należy zrobić dzisiaj, gdyż może

⁴ Tamże, s. XI.

⁵ F. Znaniecki (1973), *Socjologia wychowania*, t. 1, Warszawa.

⁶ J. Szczepański (1973), Wstęp. W: F. Znaniecki, *Socjologia wychowania*, dz. cyt., s. XVIII.

być za późno. Taką naturę mają zachowania moralne, które przesądzają o jakości wszelkiego wychowania. Szkoła sportu, która dobrze wpisuje się w krajobraz boiska jako przestrzeni opartej na zabawie i wolności, potwierdzająca swój sens w doświadczeniu praktycznym, spełniająca postulat Jana Jakuba Rousseau: „aby w dziecku było więcej dziecka, a w człowieku człowieka”, poddawana jest coraz częściej ewaluacji zewnętrznej według kryteriów obiektywnych: ilość przeciwstawia się jakości, skuteczność stawia wyżej od sensowności, a pozytywizm jako filozofię opartą na pracy u podstaw lansuje się zamiast romantyzmu jako dążenia do duchowego piękna i szacunku dla prawa jako ładu wspólnotowego. Tymczasem sport może być zadaniem własnym, okazją do przeżywania piękna i tworzenia piękna w połączeniu natury i kultury w sobie samym, w dążeniu do poznawania samego siebie i utrzymywania równowagi między rozwojem indywidualnym i demokratycznym społeczeństwem, gwarantującym wszystkim równość wobec prawa i nakładającym obowiązek obrony zagrożonych wartości.

Należy nadmienić, że naród niekoniecznie musi mieć niepodległe państwo. Istnieje geografia sportowa, która różni się od geografii politycznej. Zasada *all games – all nations* wyznacza nowe granice w polityce olimpijskiej, odnosi się również do rozmaitych typów sportu i konkurencji uprawianych w różnych częściach świata. Prawo do sportu pojawia się w preambule konstytucji w wielu państwach i należy do ustawowych przywilejów obywatelskich.

Godność jednostki pojawia się w działaniu publicznym, a zatem w polityce jako sferze realizacji wspólnych celów. Praktyka społeczna może opierać się na zgodzie lub na kompromisie, uznaniu wspólnych wartości i solidarnym działaniu na ich rzecz lub na demokratycznych procedurach odwołujących się do władzy sprawowanej z woli większości w powszechnych wyborach. Na przykład w ruchu olimpijskim mamy do czynienia z praktyką, która organizację zawodów sportowych, program, regulaminy i całą logistykę powierzyła światowym federacjom sportowym oraz narodowym komitetom olimpijskim, zgłaszającym oficjalnie udział ekip w igrzyskach organizowanych z okazji kolejnej olimpiady. Procedury określające warunki uczestnictwa i późniejszy przebieg zawodów olimpijskich budzą najwięcej kontrowersji formalnych i politycznych, trudnych do uniknięcia w atmosferze wysokiego napięcia emocjonalnego, kłopotów komunikacyjnych i uznawaniu medalu olimpijskiego jako najwyższego wyróżnienia w kategoriach moralnych, jakim człowiek może obdarować drugiego człowieka.

Międzynarodowy Komitet Olimpijski suwerennie kieruje ruchem, decyduje o tym, jakie miasto – (państwo) zostanie gospodarzem igrzysk i przeprowadzi je w całkowitej zgodzie z Kartą Olimpijską, respektując prawa człowieka i tzw. „geografię sportową”, zapewniającą udział w igrzyskach całej światowej rodzinie olimpijskiej bez względu na różnice rasowe, kulturowe i polityczne. Ważne są

jednak także gwarancje gospodarza igrzysk do pokojowego i bezpiecznego przebiegu zawodów oraz stwarzanie warunków do dialogowego przekazu olimpijskiego, zachowując proporcje między tym, co społeczne i międzyludzkie, a tym, co polityczne (narodowe) i globalne. Przeważnie akcentuje się dzisiaj w ogólnym obrazie igrzysk olimpijskich własne osiągnięcia sportowe, lecz odbywa się ten przekaz na szerokim tle ogólnym ukazującym misyjny charakter sportu we współczesnym świecie.

Olimpizm to filozofia traktująca sport jako działalność duchową, a ciało jako instrument modlitwy. Nie można zamknąć się w trudzie i niewygodnych emocjach. Oprócz bólu, gniewu, lęku i smutku odnajdujemy też dobre i radosne rzeczy, które przeżywamy w szkole sportu. Nabieramy pewności siebie, ćwiczymy sumiennie, sposobimy się do zadań społecznych. Sokrates nauczał w gimnazjonie, że droga do mistrzostwa zaczyna się od poznania samego siebie. Dalsze kroki będą zależały od samego początku. Zauważyliśmy wcześniej, że MKOl kieruje, a narodowe federacje sportowe rządzą ruchem olimpijskim. Działa tu skuteczny mechanizm, jeżeli chcemy przewodniczyć w podejmowaniu decyzji, to nie możemy stawiać barier, które okazują się nie do pokonania. Najlepszym lekarstwem na rutynę – o paradoksie – jest praktykowanie rytuału olimpijskiego, składającego się z symboli i gestów, łatwych do odczytania przez większość ludzi na świecie, którzy nie wyobrażają sobie „teatru olimpijskiego” bez ceremoniału otwarcia i zakończenia igrzysk. Temu wydarzeniu łączącemu tradycję i nowoczesność przyglądają się miliardy ludzi, przejętych tą samą troską o przyszłość, ożywionych nadzieją pokoju i wiarą w człowieka pochłoniętego olimpijskim świętem.

Punktem kulminacyjnym zakończenia igrzysk jest ceremonialne przekazanie flagi olimpijskiej gospodarzowi kolejnej olimpiady, który zobowiązał się do tego, że wprowadzi do programu igrzysk zmiany wynikające z tradycji i kultury narodowej, lecz z takim nastawieniem, ażeby wszystko zostało po staremu. Ruch olimpijski w niczym nie przypomina wieży Babel. Mimo tego, że ludzie mówią różnymi językami, nie potrzebują tłumacza. Filozofia olimpijska jako praktyka społeczna jest sztuką rozumienia zjawisk wyrażanych uniwersalnym językiem, odwołującą się do zabawy jako źródła, z którego biorą początek wszystkie kultury oparte na katalogu wartości przekazywanych w procesie wychowania.

Pierre de Coubertin lokował olimpizm w krajobrazie kultury wysokiej. Wprowadził sztukę do oficjalnego programu igrzysk olimpijskich. Udział artystów w konkursach olimpijskich miał podkreślać trwałą więź sportu i sztuki. W tym połączeniu piękna i siły ujawniał się metaforyczny sens sportu jako ucieleśnionej duchowości. Zawodnik jest artystą, który jak szermierz, kiedy przystępuje do walki, zakłada maskę. Podobny jest wtedy do aktora w antycznym teatrze. Inaczej jednak zachowuje się w chwili konfliktu. Aktor w masce gra dalej swoją

rolę, zawodnik zrywa maskę, ujawnia wzburzoną emocjami duszę. Dobrze wyuczona rola znajduje potwierdzenie w treningu, natomiast emocje pozostają na poziomie biologii. Dobrze jest wyrabiać w sobie nawyki i budować jednocześnie świadomość – i w ten sposób poszerzać własną sferę komfortu.

Bliższa i dalsza przyszłość sportu zależy od tego, czy znajdziemy na boisku miejsce dla wspólnych wartości. Dzisiaj naszą uwagę zatrzymują na sobie głównie konflikty, niektóre wpisane są samoistnie w naturę gry i mają proceduralny charakter. Rozwiązujemy je w sposób praktyczny. Głęboki niepokój budzą w nas konflikty polityczne, dla których boisko jest za małe i przenoszą się poza stadion, jak słynna wojna futbolowa opisana przez Ryszarda Kapuścińskiego pomiędzy Hondurasem a Salwadorem.

W takich sytuacjach, kiedy sport i olimpizm oddają pole polityce, odwołujemy się do spuścizny Pierre'a de Coubertina, który przeprowadził ruch olimpijski przez koszmar pierwszej wojny światowej i ponownie zgromadził młodzież na stadionie, która bezpośrednio z frontu walki stawała do pokojowego współzawodnictwa. Jest on najbardziej szanowaną osobistością w nowożytnym ruchu olimpijskim, kojarzy się ogromnej większości ludzi na świecie z olimpizmem. Uznawał olimpizm jako stan ducha, który wyznacza światu nowe perspektywy. Pełni nadal rolę przewodnika w świecie wartości wyznaczających przestrzeń solidarności olimpijskiej, zbliżających ludzi i narody we wspólnym wysiłku na rzecz zachowania ciągłości igrzysk i pokojowego współzawodnictwa. Jego zasługi na tym polu są niepodważalne.

W bogatym dorobku filozoficznym, przenikniętym mądrością teoretyczną, i dorobku z zakresu pedagogiki sportowej, wzorowanej głównie na praktyce, dwa obrazy zatrzymały na dłużej moją uwagę. Pierwszy utrwalony we wspomnieniach z 1896 roku z Pierwszych Nowożytnych Igrzysk Olimpijskich w Atenach. Tworzone w trudnych warunkach ekonomicznych i niezbyt sprzyjającej koniunkturze politycznej igrzyska wzbudziły entuzjazm w całej Grecji. Dawna wielkość znalazła miejsce w nowym świecie. Pierre de Coubertin wspomina, że całą prawdę o tym zdarzeniu odkrył dopiero wtedy, kiedy z głównej ulicy w Atenach skierował kroki na podwórko schowane między budynkami. Dochodziła stamtąd radosna wrzawa. Zgromadzone dzieci w różnym wieku bawiły się w igrzyska. Zrozumiał wtedy, że doprowadził do czegoś wielkiego. W cieniu oliwnego drzewa zawiązała się samorzutnie szkoła wychowania przez rozwój i rozwoju przez radość.

Drugi przykład należy do ostatnich lat życia twórcy nowożytnego ruchu olimpijskiego. W tekście pisanym jako testament znajduje się „rachunek wystawiony samemu sobie za budowanie od podstaw, architekturę i wypełnienie treścią „teatru olimpijskiego” Powstało miejsce, w którym „sztuka życia” ukazywała nowe perspektywy rozwoju społecznego na przełomie wieków. Rewolucja przemysłowa

wa burzyła dawne struktury społeczne, spychając siłą kulturę i sztukę do salonów, wypełnionych melancholią i rozmyślaniami nad kondycją ludzkiego ducha.

W takim klimacie społecznym Pierre de Coubertin tworzy ruch olimpijski i powołuje do istnienia szkołę sportu opartą na wielostronnej aktywności samorządowej uczniów, ożywionej współzawodnictwem i uznającej zabawę jako środek samorozwoju i nabywania ogłady kulturowej. Ponieważ w pedagogice ogromną rolę odgrywa przykład, właśnie boisko sportowe miało ujawniać skuteczność nowej pedagogiki. Ten sam charakter na wyższym poziomie organizacji społecznej odgrywały igrzyska olimpijskie i ruch olimpijski. W podsumowaniu swojego dorobku życiowego Pierre de Coubertin wyznaje, że igrzyska olimpijskie poszybowały nad światem jak błyszczący sterowiec, natomiast edukacja olimpijska nadal toruje sobie drogę jak kret.

Po tylu latach znajdujemy się w podobnym miejscu. Należy zatem podkreślać na każdym kroku, że przyszłość ruchu olimpijskiego i ciągłość igrzysk olimpijskich zależą od edukacji, prowadzącej od podwórka do sztuki życia – z boiska szkolnego na olimpiadę.